



COŚ LEPSZEGO – NIEBIESKIE POWOŁANIE

Jak wielu innych chrześcijan, tak podobnie i my przez długi czas nie mogliśmy pojąć, jak się powinno „dobrze rozbiierać Słowo Prawdy” (2 Tym. 2:15). Nie wiedzieliśmy, że Bóg w planie swoim najpierw postanowił niebieskie, tj. duchowe zbawienie dla Kościoła, a następnie ziemskie zbawienie dla całego rodzaju ludzkiego. Badanie Pisma Świętego według okresów wyjaśniło wszystkie nasze trudności. Ono nam wykazało, że każdy z odkupionych „będzie siedział pod swym winnym krzewem”, „a dzieła rąk swoich do zwietszenia używać będą” – Mich. 4: 4; Izaj. 65:22, że ta obietnica odnosi się do przywróconego do łaski Izraela i całego rodzaju ludzkiego, ale nie do Kościoła. Zaś o prawdziwym Kościele, o Oblubienicy Chrystusowej jest powiedziane, że przy zmartwychwstaniu będzie podobna do aniołów, że jej członkowie będą istotami niebieskimi, czyli duchowymi. Paweł apostoł wyraźnie zaznacza, że „ciało i krew królestwa Bożego odziedziczyć nie mogą” – 1 Kor. 15:50. Jezus powiedział, że odszedł, aby przygotować dla swoich uczniów miejsce w domu Ojca swojego (Jan 14:2-3). Zaś miejscem na mieszkanie dla człowieka Pan Bóg przygotował ziemię, zaraz na początku stworzenia (Mat. 25:34) i ono bardzo się różni od tego, które Bóg przygotował dla Kościoła jak napisano:

„Okno nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy Go miłują” – 1 Kor. 2:9; Izaj. 64:4.

POWOŁANIE DO DUCHOWEJ NATURY

Teraz pojmujemy, dlaczego w Piśmie Świętym, poczynawszy od Księgi Rodzaju aż do Proroctwa Malachiasza, nie ma najmniejszej wzmianki o niebieskiej, czyli duchowej nadziei dla zwykłego człowieka. Wszystkie obietnice są ziemskie. W sprawie Abrahama np. czytamy:

„Pan rzekł do Abrahama, potem gdy się odłączył Lot od niego: Podnieś teraz oczy swe, a spojrzysz z miejsca, na któremś teraz na północ, i na południe, i na wschód, i na zachód słońca. Wszystką bowiem ziemię, którą ty widzisz, dam tobie, i nasieniu twemu aż na wieki. A rozmnożę nasienie twoje jako proch ziemi: bo jeżeli kto będzie mógł zliczyć proch ziemi, tedy i nasienie twoje zliczone będzie. Wstań, schodź tę ziemię

wzdłuż i wszecz bo tobie dam” – 1 Mojż. 13:14-17.

Paweł Apostoł wykazuje tę różnicę między nadzieją Kościoła spłodzonego z ducha, założonego podczas Pięćdziesiątnicy (Zielonych Świątek) a nadzieją wszystkich innych. Wskazując na świętych, którzy żyli przed Wiekem Ewangelicznym mówi, że pomimo swej wierności nie otrzymali jednak nagrody:

„A ci wszyscy świadectwo otrzymawszy przez wiarę, nie dostąpili obietnicy, przeto, że Bóg o nas coś lepszego przejrzał, aby oni bez nas nie stali się doskonałymi” – Hebr. 11:39-40.

Jak tylko Kościół otrzyma to „coś lepszego”, tj. wielką nagrodę „chwały, czci i nieśmiertelności” i zostanie połączony ze swoim Panem jako figuralna Oblubienica – wtedy ojcowie święci otrzymają swoją nagrodę, to jest zmartwychwstanie do doskonałej ludzkiej natury. W Królestwie Chrystusa ci doskonali ludzie będą postanowieni jako „książęta po całej ziemi” (Psalm 45:16). Wtedy wszelkie rozporządzenia i błogosławieństwa będą wydawane przez duchową fazę rządzonej klasie świętych „książąt”, którzy będą pomagać, uczyć biedny, samolubny, ciemny i zabobonny świat, zaś posłusznych będą podnosić i prowadzić do doskonałości ludzkiej, której wyrażeniem będą „ojcowie święci”.

Niektórzy kaznodzieje, jak i nauczyciele opowiadają swoim słuchaczom o świetności i radości, jaka jest w niebie, mówią o złocie i drogich kamieniach, o śpiewie i graniu na harfach organach itp. rzeczach. Zapewne owi nauczyciele i mówcy mieli na myśli błogosławieństwa, jakie Bóg przygotował w czasie właściwym dla świata, tj. tych wszystkich, którzy okażą się posłuszni Prawu Bożemu. Ci, co opowiadają o dziwach jakie są w niebie, nie mają pojęcia o „niebiosach niebios”, obiecanych dla wiernych naśladowców Jezusa, postępujących „wąską drogą”. Wielki Nauczyciel Jezus Chrystus powiedział do Nikodema, że niemożliwe jest wytłumaczyć wielkość i wspaniałość rzeczy duchowych.

„Jeżeli gdym wam ziemskie rzeczy powiedział, a nie wierzycie, jakóż będę li wam powiadał niebieskie, uwierzycie?” – Jan 3:12.



Pismo Święte wcale nie opisuje samego nieba ani jego mieszkańców. Jedynie mamy powiedziane, że „*Bóg jest Duchem... który mieszka w światłości nieprzystępnej, którego nie widział żaden z ludzi ani widzieć może*” – Jan 4:24; 1 Tym. 6:16. Ludzie powinni rozpoznać Boga po Jego dziełach. Najszlachetniejszym stworzeniem Bożym na poziomie ziemskim jest doskonały człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo swojego Stwórcy, „mało mniejszy od aniołów”, czyli istot na duchowym poziomie

Jak wielkie jest dziedzictwo Kościoła, Słowo Boże oświadcza w tych słowach:

„Czego oko nie widziało i ucho nie słyszało i na serce ludzkie nie wstąpiło, co nagotował Bóg tym, którzy go miłują” – 1 Kor. 2:9.

Mimo tego, że Pismo Święte nie informuje o warunkach, jakie się znajdują w niebie itp., to jednak Pan Bóg przez apostoła Jana daje tyle wiadomości, że mogą zaspokoić serce wierzących. On mówi:

„Jeszcze się nie objawiło, czym będziemy, lecz wiemy, iż gdy się On objawi (przy wtóрым przyjściu w mocy i chwale), podobni Mu będziemy, albowiem ujrzemy Go tak, jako jest” – 1 Jana 3:2.

Inni ludzie nie będą przemienieni z ludzkiej do duchowej natury przy pierwszym zmartwychwstaniu, nie będą mogli Go widzieć „tak jako jest”, lecz będzie objawiony w taki sposób, jaki Opatrzność uzna za właściwy, ażeby wszyscy ludzie mogli Go rozpoznać – „*Ujrzy Go wszelkie oko*” – oczami wyrozumienia.

To jest więcej, aniżeli ktoś mógłby żądać lub pomyśleć!

„Podobni jemu... którego Bóg nader wywyższył, wysoko nad wszystkie księstwa i zwierzchności i mocy i państwa i nad wszelkie imię, które się mianuje” – Efezj. 1:21.

Ta łaska wprowadza nas w podziw! Co więcej, możemy być pewni, że Ten, co powołał Kościół do uczestnictwa w „boskiej naturze” i współdziedzictwa ze Zbawicielem w Jego Królestwie, przygotował też wszystko, co może zapewnić radość i szczęśliwość duchowego stanu, którego szczegółów umysł ludzki nie jest zdolny pojąć. Procz psalmista wyraża tę radość gdy mówi:

„Ale ja w sprawiedliwości oglądam oblicze twoje; gdy się ocucę, nasycony będę obrazem obliczności twojej” – Psalm 17:15.

To jest pragnienie i nadzieja każdego, kto stara się, aby swoje powołanie i wybór pewnym uczynić i bieży tak, aby otrzymać „nagrodę”, aby otrzymać udział w pierwszym zmartwychwstaniu. O tym zmartwychwstaniu Pismo Święte mówi tak:

„Błogosławiony i święty, który ma część w pierwszym zmartwychwstaniu, albowiem nad tymi wtóra śmierć mocy nie ma, ale będą kapłanami Bożymi i Chrystusowymi i będą z nim królować tysiąc lat” – Obj. 20:6.

Weźmy to pod uwagę i pamiętajmy, drodzy przyjaciele, że nasz udział z Panem w Jego chwalebnym Królestwie zależy od naszej wierności w naśladowaniu Go „*przez niestawę i dobrą sławę, przez chwałę i zelżywość*”, niosąc krzyż po drodze zaparcia samych siebie.

PIERWORODNI OCALENI

Kiedy Pan Bóg miał wyprowadzić Izrael z Egiptu, jego pierworodni mieli wcześniej szczególniejsze wybawienie. Nocą, podczas której naród izraelski został wyprowadzony z Egiptu, wszyscy pierworodni znajdowali się w niebezpieczeństwie utraty życia, a zostali zbawieni jedynie z tego powodu, że znaleźli się pod ochroną krwi baranka wielkanocnego. Tu możemy zauważyć znaczenie tego pięknego obrazu. Paweł apostoł mówi, że Chrystus jest naszym Barankiem Wielkanocnym, za nas zabitym. Każdy z wierzących przyswaja sobie Jego ciało, Jego człowieczeństwo, które On za nas złożył w ofierze, jak również i Jego krew pojednania. Według naszego wyrozumienia cały Wiek Ewangeliczny jest pozaobrazową nocą. Naszą nadzieją jest należeć do klasy pierworodnych (spłodzonych z ducha świętego), którzy podczas tej nocy grzechu i śmierci, ze względu na wiarę w krew Zbawiciela, przeszli z śmierci do żywota, okazali się godnymi żywota wiecznego na poziomie duchowym jako członkowie Kościoła pierworodnych – uczestnicy pierwszego zmartwychwstania, chwały, czci i nieśmiertelności, uczynieni na Jego podobieństwo. Wszyscy pierworodni w narodzie izraelskim, którzy ocalili podczas pamiętnej nocy, wyobrażają wszystkich lud Boży tak we wszystkich kościołach i sektach, jak i nie należących do żadnych kościołów, a którzy przez wiarę w Jezusa Chrystusa przeszli z śmierci do żywota. W figurze jednak każdy pierworodny ze wszystkich pokoleń był zamieniony na jednego Lewitę – pokolenie kapłańskie – które wyobraża Kościół pierworodnych, „domowników wiary”. Pan Bóg podzielił pokolenie Lewiego na dwie klasy. Mała garstka była kapłanami, zajmowała szczególniejsze stanowisko łaski i znajdowała się w bliskości i stosunku do Boga. Pozostali z pokolenia byli użyty jako pomocnicy i słudzy kapłanów. To jest alegoria albo typ. Kościół pierworod-



nych składać się będzie z dwóch klas: z „maluczkiego stadka” kapłanów i z „wielkiego grona” „domowników wiary” jako pozaobrazowych Lewitów, którzy będą na usługi Kościołowi. „Maluczkie Stadko” figuralnych kapłanów składa teraz (z siebie) ofiary, a jeżeli okażą się w tym wiernymi, staną się „królewskim kapłaństwem”, królującymi kapłanami, współuczestnikami Wielkiego Króla w chwale i Arcykapłana wyznania naszego Jezusa. „Wielkie Grono”, które figurowali zwykli Lewici, nie będą siedzieć na tronie, lecz przed tronem, służąc „we dnie i w nocy w Kościele jego”. Nie będą „żywymi kamieniami”, z których świątynia ma się składać, lecz będą służyć świątyni Bożej. Nie będą nosić koron chwały, chociaż otrzymają palmy zwycięstwa.

Tu nasuwa się na myśl pytanie: Jakie stanowisko w „walnym zebraniu pierworodnych” będzie naszym udziałem? Czy w Królewskim Kapłaństwie? Czy jako słudzy kapłanów? Czy należeć będziemy do klasy Oblubienicy, czy do klasy panien, które były towarzyszkami Oblubienicy?

Od nas zależy, by uczynić nasze powołanie i wybór pewnym, a to przez gorliwość, szczerość i poświęcenie się tak Królowi, jak i Jego sprawie. Bóg powołał nas do najwyższego stanu egzystencji. Zatem od nas zależy, łącznie z Jego cudownym zrządzeniem, czy postanowiliśmy przejść (z śmierci do żywota), czy nie, a jeżeli przeszliśmy, to musimy postanowić, czy chcemy zająć stanowisko, do którego zostaliśmy powołani, czy też stanowisko mniej zaszczytne będzie naszym udziałem, które jest dla tych, co nie zachowali swych szat czystymi od świata, a przeto muszą przejść przez „wielki ucisk”, aby mogli wejść do Królestwa.

Starajmy się przeto, aby nie tylko być obecnymi na onym „walnym zgromadzeniu zebrania pierworodnych”, ale żeby „nasze powołanie i wybór uczynić pewnym”, ażeby stać się klasą Oblubienicy, Królewskiego Kapłaństwa i członkami Ciała wielkiego Proroka, Króla i Kapłana w Chwale! Zachęcajmy jedni drugich i siebie, by kontynuować dobry bóg wiary i zwyciężyć we wszystkim, co się tyczy stanu naszego serca, świata, ciała i Szatana. Starajmy się być tak napełnionymi duchem Prawdy, duchem pokory, cichości, cierpliwości, łagodności i bratniej miłości, abyśmy mogli stać się błogosławieństwem dla naszych domowników, aby się dowiedzieli, że jesteśmy uczniami i naśladowcami Jezusa i aby te błogosławieństwa napełniały nasze serca.

GOREJĄCE I ŚWIECĄCE ŚWIATŁA

Ktoś raz powiedział, iż człowiek pragnie być „gorejącym i świecącym światłem”. W tym wyrażeniu jest pewna siła. Niektóre światła, choć świecą, ale nie wydają ciepła, nie są czymś miłym; lecz nasz Pan ocenia takie

światła, które goreją, świecą, są sympatyczne, pomocne, silne. On sam był doskonałym wzorem w tym względzie. Chrystus był tym światłem, które zstąpiło z nieba, przyświecając światłem Bożym! Nie chłodny, wywyższający się, wysokomyślny, nie odsuwający się od ludu albo dumny, pogardliwy, z chłodem opowiadający „Słowa Żywota”. Przeciwnie, Jego całe życie było pełne sympatii, oddawał się innym całą duszą. Jednym z zarzutów, jaki Mu czynili faryzeusze, było to, że przestawał i „jadał z grzesznikami”. Nawet uczniowie dziwili się, że rozmawiał z niewiastą Samarytanką. Lud jednak słuchał Go chętnie. Zauważyli w Nim wielką różnicę, widzieli, iż stoi ponad ich poziomem i dostrzegli w Nim chwałę Jednorodzonego u Ojca, pociągnął ich ku sobie, ponieważ był gorejącym, jak również świecącym światłem, i mówili:

„Nigdy tak nie mówił człowiek jako ten człowiek” – Jan 7:46.

Wszyscy badacze Biblii są chrześcijanami, lecz nie wszyscy „chrześcijanie” są badaczami Biblii. Pismo Święte, tę Księgę Bożą, może czytać także, nawet i niedowiarek; może być ono krytykowane przez przeciwników, którzy wynajdują w niej wady, podobnie jak przeciwnicy Jezusa, którzy starali się Go podchwycić w właściwym słowa tego znaczeniu. Tylko tacy, co poświęcili życie swoje Bogu i starają się czynić Jego wolę, stosując ją w codziennym swoim życiu, ci, co wstąpili do szkoły Chrystusowej, by się od Niego uczyć, tacy jedynie są według naszego zapatrywania biblijnymi badaczami; dowiadują się tajemnic Pana, ponieważ GO miłują i oceniają cudowny plan Boży, pragnąc poznać go dokładnie.

Tacy badacze biblijni powinni być tym gorejącym światłem pośród współchrześcijan wszystkich denominacji, między którymi jest też wielu takich, co posiadają ducha światowego i brak im ducha Prawdy z tego powodu, że nie badają Pisma Świętego tak, jak należy.

„Tak niechaj świeci światłość wasza przed ludźmi, aby uczynki wasze dobre widzieli, a chwalili Ojca waszego, który jest w niebiesiech” – Mat. 5:16.

Być badaczem to nie znaczy, by się wszędzie prezentować z Biblią (lub narzucać się ludziom z jej nauką), lecz mamy powiedziane, aby naszym codziennym życiem wykazywać to, czegośmy się nauczyli ze Słowa Bożego. Jak Pismo Święte służy za pochodnię wszystkim naśladowcom Jezusa, tak ci są pochodniami przyświecającymi innym, znajomością, duchem Prawdy ku ich zadowoleniu. Duch święty nie jest teraz wylany na świat, „na wszelkie ciało”, lecz jedynie „na sługi i



służebnice”. Jest to pomazanie, które wskazuje, że ci, co je otrzymali, zostali spłodzeni z ducha do duchowej natury, aby nosili światło innym, aby byli gorejącym i świecącym światłem pomocnym i miłym, „aby mogli okazać cnoty tego, który ich powołał z ciemności do dziwnej światłości”.

ŚWIATŁOŚĆ W CIEMNYM MIEJSCU ŚWIECĄCA

Podczas gdy staramy się, aby nasze lampy były dobrze opatrzone i gorzały i gdy staramy się chwalić Boga przyświecając światu, to jednak nie powinniśmy zapominać, że Pismo Święte nas zapewnia, że w nawróceniu świata nie będziemy mieli lepszego powodzenia, aniżeli miał nasz Mistrz. Jego wielka światłość świeciła w ciemnym miejscu, „ale ciemności jej nie ogarnęły”. Przywódcy religijni Jego czasu przyczynili się, że Go ukrzyżowano.

Proroctwo naszego Pana okaże się prawdziwe, gdy się wypełni przy końcu obecnego wieku. Ciemność nienawidzi światłości.

„Nie dziwujcie się, bracia moi, jeżeli was świat nienawidzi. Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie, że mnie pierwszej niżeli was, miał w nienawiści” – Jan 3:13, 15:18.

Byłoby zatem niewłaściwe spodziewać się, aby lud Boży przyświecając swym światłem przed ludźmi, miał tym sposobem nawrócić świat. To wcale nie byłoby Boskim zamiarem. W obecnym czasie Kościół, a nie świat jest na próbie. Przeciwności ze strony świata i moce ciemności służą do wypróbowania nas jako Nowych Stworzeń, by wypróbować naszą wierność Bogu i Jego Prawdzie.

Ktokolwiek otrzymał Prawdę Bożą świadomie, musi się z niej radować, a radując się z niej, musi przyświecać tym światłem innym, lecz gdyby to światło ukrył, to dowodziłoby z jego strony braku odwagi, braku ocenienia i szczerości tych przymiotów, których Pan szczególnie teraz upatruje między tymi, których powołał do uczestnictwa z Jezusem w Jego chwalebnym Królestwie, które wkrótce ma być ustanowione między ludźmi. Przeto jest rzeczą bardzo ważną, aby światłość nasza świeciła przed ludźmi, bo gdyby się okazało potrzebne, abyśmy

byli gotowi, owszem radzi znosić cierpienia z powodu naszej wierności ku Panu i Jego poselstwu. W tym względzie mamy Jego słowo, że ktokolwiek wstydyłby się Jezusa i Jego Słowa teraz, tego On się będzie wstydył w niedalekiej przyszłości. Rozumie się, iż takich nie uzna On za członków klasy Oblubienicy i nie przyjmie ich za pomocników, by usługiwali przed Jego stolicą.

Jezus jest światłością świata.

„Tenci był tą prawdziwą światłością, która oświeca każdego człowieka przychodzącego na świat” – Jan 1:9.

Jezus nie miał nic wspólnego ze światem, lecz jedynie z tymi, co mieli uszy ku słuchaniu i oczy wiary, dlatego Pan Jezus powiedział:

„Błogosławione są oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą” – Mat. 13:16.

Czas na oświecenie świata przyjdzie wtedy, gdy się skończy powołanie i wybór świętych. Wtedy Kościół jako Oblubienica, będąc połączona ze swoim Oblubieńcem, zasiądzie na Jego stolicy. Wtedy wszyscy, co wiernie przyświecali swym światłem, zostaną połączeni z tym wielkim światłem – Jezusem jako członki Jego Ciała. Razem stanowić będą ono wielkie Słońce Sprawiedliwości, które wtedy powstanie, a „zdrowie będzie na skrzydłach jego”, aby błogosławiło wszystkie rodzaje ziemi. „Wtedy to sprawiedliwi zajaśnieją jako słońce w królestwie Ojca swego.”

„Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha” – Mat. 13:43.

Kto zatem ma pragnienie serca, niech będzie posłuszny Słowu Bożemu, a tym sposobem będzie mógł uczynić swoje „powołanie i wybór pewnym” i otrzyma ono chwałebne wielkie zbawienie.

W.T. 1912- 47

Watch Tower
R- (1912 r.)
„Straż”